Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.

Rok II. Białystok, Poniedziałek 28 kwietnia 1930 r. № 114. (185)

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja: Rynek Kościuszki № 9, telefon № 10-06.
Telefony Redakcji: dzienny—10-06. nocny — 4-04.

Konto w P. K. O. 66999.
Filje: w Łomży, Wołkowysku, Grodnie i Suwałkach.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15; telefon № 10-06 dodatkowy.
Administracja czynna od godziny 9-15 od 17-20.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Naturalne prawa rozwoju życia gospodarczego

Jesteśmy świadkami niezmiernie interesującego zjawiska.

Oto na niedawno odbytym w Niemczech zjeździe członków izb handlowych—znany i wpływowy ekonomista dr. Hampel wygłosił referat o racjonalizacji i modernizacji przemysłu i handlu. W wywodach swoich stwierdził on, że w pierwszym okresie racjonalizacji robotnicy tracą zajęcie, a bezrobocie wzrasta, ale należy przypuszczać, że techniczne ulepszenia doprowadzą do potanienia produkcji i spadku cen, co znowu zwiększy spożycie i umożliwi zatrudnienie większej ilości pracowników umysłowych i fizycznych.

Nic prostszego nad takie rozumowanie. W dużej mierze znalazło ono, jeśli chodzi o stosunki niemieckie,—swoje źródło w czasach ciężkiej i wyczerpującej wojny, kiedy to umysły co najtęższych fachowców niemieckich wysilały się w kierunku zracjonalizowania produkcji, by przy największej wydajności pracy zużywać jaknajmniejszą ilość sił roboczych. Chodziło przecież o zastąpienie tych rzesz pracowniczych, które walczyły w okopach na licznych frontach.

Ta tendencja do racjonalizacji produkcji i handlu spotęgowała się jeszcze bardziej w pierwszym okresie powojennym, kiedy chodziło o utrzymanie niskich cen, by zaspakajać potrzeby zubożałego wskutek kataklizmów wojennych społeczeństwa.

Aliści twarda rzeczywistość zadała poważny cios świetnej skądinąd teorji o racjonalizacji. Potwierdziła się w tym wypadku natomiast inna teorja, a mianowicie ta, że nie można bezkarnie sprzeciwiać się naturalnemu rozwojowi rzeczy i że racjonalizacja przemysłu i handlu musi nastąpić jedynie drogą ewolucyjną, gdyż metody „rewolucyjne" w tej dziedzinie mogą snadnie spowodować poważne straty zarówno dla jednej, jak i dla drugiej strony. Uszczerbki zaś stąd powstałe odbijają się zasadniczo na gospodarstwie społecznem.

Praktyka Niemiec w dziedzinie modernizacji produkcji i handlu przyniosła ulepszenia techniczne, ale spowodowała równocześnie i wzrost bezrobocia. Choć więc zdawałoby się, że koszty handlowe powinny zmaleć a ceny na produkty spaść, to jednak wskaźnik ich utrzymał się na poprzednim poziomie. Stąd też to przypuszczenie, iż dzięki spadkowi cen będzie można zatrudnić miljony bezrobotnych, usuniętych z fabryk dzięki racjonalizacji, oraz urzędników, którym modernizacja odebrała chleb, okazało się w praktyce iluzorycznem.

Czemu? Oto w całem tem rozumowaniu teoretycznem przepuszczono bardzo ważny moment: koszt samej racjonalizacji. Albowiem na to, aby można było zmodernizować warsztaty pracy, trzeba było pożyczać znaczne kapitały i płacić od nich wysokie odsetki, co właśnie podraża samą produkcję. Pozatem trzeba utrzymać ponadto zgórą dwa miljony bezrobocych. Nawiasem należy dodać, że ci właśnie bezrobotni stanowią ów żywioł niezadowolony z istniejącego stanu rzeczy i dlatego to w Niemczech jest tak wiele elementu komunizującego.

Obecnie szerzą się w opinji publicznej w Niemczech tendencje rewizjonistyczne i z dużym wysiłkiem wstrzymuje się zbyt kosztowny pęd ku modernizacji przemysłu i handlu.

W Polsce — na szczęście — nie ulegliśmy tym ponętnym hasłom. Złożyło się na to wiele przyczyn, tak natury zasadniczej i rzeczowej, jak i formalnej. Dużą rolę odegrał tu również ten ważny moment, że odrodzona państwowość nasza została zmuszona strukturalnemi przyczynami do rozbudowywania i odbudowywania własnych warsztatów pracy w przystosowywaniu się odrazu do zmienionych konfiguracją granic państwowych warunków pracy. W wielu zaś wypadkach budowano na nowych modernistycznych podstawach, nie angażując obcego drogiego kapitału dla racjonalizacji produkcji.

W konsekwencji — proces modernizacji warunków pracy w przemyśle i handlu w Polsce przybrał formy naturalnego rozwoju i pozwala życiu gospodarczemu uniknąć w odbudowanej Polsce tych wstrząsów socjalnych i poważnych strat, jakie są udziałem odradzającego się życia gospodarczego, np. w Niemczech. U nas — proces racjonalizacji ma wybitnie charakter ewolucyjny.

Umiar więc i głęboka przenikliwość naszych czynników miarodajnych, zadokumentowane wspaniałymi rezultatami komisyj ankietowych, które już za rządów pomajowych zbadały drobiazgowo warunki pracy i możliwości rozkwitu prawie wszystkich gałęzi produkcji polskiej, wytykając zasadnicze ich linje rozwojowe przy zdefinjowaniu bardzo sumiennie opracowanych wniosków, — uchroniły Polskę przed „rewolucyjnemi" reformami racjonalizacji przemysłu i handlu, — a więc przed niebezpieczeństwem, które w Niemczech wywołało dziś gwałtowne odtrąbienie na odwrót z drogi zbankrutowanej teorji.

—·—

Zamach bombowy

na poselstwo sowieckie w Warszawie?

Warszawa 27.4 (tel. wł.) W sobotę około godz. 2-giej popoł. pomocnik dozorcy domu przy ul. Poznańskiej L. 17, Wincenty Kaczyński, sprzątając na poddaszu, zauważył pod t. zw. dymnikiem leżącą na podłodze jakąś skrzynkę, od której prowadził drut przez okno dymnika na dach posesji i dalej na dach sąsiedniego domu, Poznańska 15, w którym, jak wiadomo, mieści się poselstwo sowieckie.

Drut doprowadzony był do komina na dachu gmachu poselstwa sowieckiego i przez otwór wpuszczony był wdół. W skrzynce znajdował się mechanizm zegarowy.

O spostrzeżeniu swoim Kaczyński zawiadomił natychmiast 11 komisarjat P. P., który znajduje się w sąsiednim domu, przy ul. Poznańskiej 13. Wiadomość szybko rozeszła się po mieście.

Okazało się, że przeprowadzony od dymnika przez dach do komina na gmachu poselstwa sowieckiego drut waży około 10 kg. i jest grubości palca.

Wobec przypuszczenia, że zapomocą drutu tego została wpuszczona do gmachu poselstwa sowieckiego bomba, zawezwano pirotechnika wojskowego i przystąpiono do wydobywania drutu z komina. Wydobyto cały drut i okazało się, że nie był on niczem obciążony.

Zaznaczyć należy, że drut, przeprowadzony od skrzynki z mechanizmem zegarowym, włączony był do lampy żarowej, umieszczonej dla oświetlania klatki schodowej.

Cała sprawa daje temat do najrozmaitszych wersyj.

Dotychczas nie znaleziono ani bomby, ani też zapalnika.

W kominie znaleziono rurę żelazną

Warszawa, 27. kwietnia. (Tel. wł.) W toku dalszego badania i dochodzenia pirotechnik wojskowy przy pomocy strażaków wydobył z komina wraz z resztą drutu rurę żelazną, długości 70 cm., szerokości około 20 cm., wagi blisko 40 kg.

Zawartość tej rury została poddana przez pirotechnika analizie.

Mechanizm zegarowy w skrzynce był nastawiony na godzinę. Zapalnik był umieszczony przy rurze, która znajdowała się głębokości 5 metrów w kominie.

Rurę tę, po wyciągnięciu, wywieziono za miasto na fort, celem rozładowania i zbadania zawartości.

Echa konferencji morskiej

Paryż. 27.4. (PAT). Z ożywionej polemiki, która toczy się w prasie na temat konferencji londyńskiej, wyłania się ogólny pogląd, że nieznaczne na pozór wyniki, osiągnięte na tej konferencji stanowią jednak pewien krok naprzód na drodze ku ogólnemu porozumieniu narodów europejskich i ustaleniu przez nich stałych reguł, uniemożliwiających wojnę.

Optymistyczna ta nuta, która daje się słyszeć nawet w organach prawicowych, rozbrzmiewa daleko głośniej w prasie lewicowej.

POŻAR PRZEWORSKA

Ogień strawił przeszło 60 domów

Przemyśl, 27.4 (Tel. wł.) W nocy z piątku na sobotę około godziny 12 wybuchł z nieznanej dotychczas przyczyny w miasteczku Przeworsku, w siedzibie książąt Lubomirskich, olbrzymi pożar, który z gwałtowną szybkością począł się rozprzestrzeniać i ogarnął w ciągu godziny kilkadziesiąt domostw położonych w śródmieściu, w szczególności w Rynku. Jedynie dzięki intensywnej akcji ratunkowej połączonych oddziałów straży ogniowych z Rzeszowa, Jarosławia i Przemyśla udało się ogień po kilku godzinach zlokalizować. Pastwą pożaru padło przeszło 60 domostw, co stanowi więcej niż połowę domów miasteczka. Bez dachu nad głową zostało ponad 200 rodzin.

Na miejsce pożaru przybył natychmiast starosta miejscowy, p. Remiszewski, który osobiście brał udział w akcji ratunkowej. Z jego też inicjatywy zawiązał się komitet ratunkowy, którego zadaniem jest udzielanie doraźnej pomocy pogorzelcom. Dyrekcja cukrowni przeworskiej złożyła na rzecz pogorzelców pokaźną kwotę oraz udzieliła 30 rodzinom dachu nad głową.

Słynny śpiewak operowy a zarazem najwybitniejszy aktor filmowy

RAMON NOVARRO Ceny od 1.50

(Niezapomniany „BEN-HUR")

który wywołał na całym świecie burzę zachwytów i entuzjazmu swoim najnowszym gigantycznym dźwiękowym arcydziełem dramatycznym p. t.

POGANIN

Stwarza w tym filmie jedyną w swoim rodzaju kreację, a jego śpiew upaja i wzrusza.

Dziś DRUGI PROGRAM DŹWIĘKOWY KINA „APOLLO"

Współpraca społeczeństwa ze szkołą zawodową

W r. szkolnym 1927-28 szkołę powszechną ukończyło w całem państwie około 90.000 uczniów, do szkół zaś zawodowych wstąpiło jedynie 14.000. Te dwie cyfry wskazują, iż rozwój szkolnictwa zawodowego nie postępuje w równem tempie z rozwojem szkolnictwa powszechnego. Gdzież bowiem podziewa się owe 76.000 młodzieży po ukończeniu szkoły powszechnej? Spory procent wstąpi do szkół średnich, seminarjów nauczycielskich, ale reszta — znaczniejszy niewątpliwie odsetek, pozostał poza możliwością dalszego kształcenia się, mnożąc szeregi półinteligenckiego proletarjatu, który produkcyjnie właściwie na żadnem polu użyty być nie może. Wchłonie je rzemiosło, drobny handel, pozostawiając ich zawsze na niższym stopniu rozwoju społecznego.

Przy dzisiejszym zaś rozwoju techniki przemysłu i handlu, przy coraz bardziej usprawnionej organizacji pracy, te rzesze młodzieży napotkać muszą na wielkie trudności znalezienia pracy i postępu fachowego dla wydobycia intensywniejszej produkcyjności swych zdolności i sił. W wyścigu pracy gospodarczej ten olbrzymi potencjał sił marnować się musi, a w każdym razie ostatnio rzędną odgrywać rolę.

Przyczyny takiego stanu rzeczy?...

Jest ich niemało. Pierwszą i poważną — mała stosunkowo ilość szkół zawodowych, ale główną — słabe uświadomienie szerokich sfer społeczeństwa co do wagi szkoły zawodowej w gospodarczym rozwoju.

Sporą przeszkodę widzieć też należy w zbyt luźnym kontakcie szkół zawodowych z instytucjami przemysłowemi i handlowemi, któreby absolwentom szkół ułatwiać mogły uzyskanie odpowiedniego stanowiska. Instytucje te równocześnie nie mają żadnego wpływu na program nauczania, któryby zapewnił im możność posiadania wykwalifikowanych odpowiednio pracowników.

Słuszną przeto wydaje się być rzeczą wysunięty przez „Głos szkoły zawodowej" postulat powołania do życia rady naczelnej szkolnictwa zawodowego przy ministrze W.R. i O.P. jako ciała doradczego i opinjodawczego.

W skład takiej rady mogliby wejść przedstawiciele resortów gospodarczych, instytucyj samorządowych, komunalnych, zrzeszeń gospodarczych, oraz przedstawiciele nauczycielstwa.

Do zadań rady—według projektu p. Wyczółkowskiego („Głos Szkoły Zawodowej" Nr. 2)—należałoby: opracowanie sieci szkół zawodowych, uzgodnienie programów i dostosowanie przedmiotów szkolnych do warunków gospodarczych, propaganda szkolnictwa zawodowego, uwzględnienie potrzeb budżetowych szkolnictwa zawodowego, opinjowanie projektów ministerjalnych.

W dziedzinie propagandy instytucja tego rodzaju mogłaby uczynić ogromnie dużo, zwalczając przedewszystkiem zbyt daleko posunięte przyzwyczajenie społeczeństwa do szkół średnich ogólnokształcących, oraz stawiając szkołę zawodową na równej płaszczyźnie z szkołą średnią ogólnokształcącą i zapewniając wychowankom szkół zawodowych pozycję społeczną i intelektualną równą ciągle jeszcze uprzywilejowanym absolwentom szkół średnich.

Sprawa posła Liebermana

W związku z polemiką, jaka się wywiązała między Panem Ministrem Carem a mecenasem warszawskim p. Zygmuntem Nagórskim, pojawił się w świątecznym numerze „Robotnika" artykuł posła Hermana Liebermana p. t. „Złamane serce pana Cara". Minister Car, który uczuł się dotknięty treścią i formą tego wystąpienia, wystosował do posła Liebermana w dniu 22 b. m. list następującej treści: „Do Pana Hermana Liebermana. W artykule p. t.: „Złamane serce pana Cara", ogłoszonym w „Robotniku" 20 kwietnia nietylko poddał Pan moją działalność polityczną krytyce, co jest dopuszczalne, ale nadto użył Pan wyrazów wysoce obraźliwych, skierowanych przeciwko mojej osobie. To sprowokowanie mnie obraźliwą enuncjacją jako wykraczające poza ramy walki politycznej, uważam za napaść, zasługującą na policzek, od którego wymierzenia wstrzymuje mnie wzgląd na sprawowany przezemnie urząd. Odpisy nieniejszego pisma przesyłam Prezesowi Rady Ministrów, Marszałkowi Sejmu, Marszałkowi Senatu, Prezesowi Klubu sejmowego P.P.S., Prezesowi Rady Naczelnej adwokatów, przewodniczącemu sądu honorowego Stanisław Car".

Poseł Lieberman zareagował na to pismo listem, skierowanym do Min. Cara, a przesłanym również do szeregu osób. Ze względu na treść tej odpowiedzi, Min. Car skierował sprawę na drogę honorową, uprawniając do zastępstwa gen. brygady Jakóba Krzemińskiego i adwokata Kazimierza Rzepeckiego. Zastępcy honorowi, po zaznajomieniu się z przebiegiem powierzonej im sprawy, spisali protokół jednostronny, w którym po przedstawieniu stanu faktycznego, orzekli, co następuje:

„Pomimo, iż list powyższy uważać należy za równoznaczny ze zniewagą czynną, pan Lieberman nie zażądał od pana Cara satysfakcji honorowej, a natomiast odpowiedział p. Carowi listem z dnia 23-go kwietnia, który zawiera spóźnione i niezgodne ze stanem rzeczy usprawiedliwienia. Ani słowa „nie miałem najmniejszego zamiaru dotknąć Pana osobiście na honorze", ani tembardziej reagowanie listem, usiłującym sprowadzić sprawę na grunt polemiki politycznej, nie zmieniają w niczem faktu, że pan Lieberman, będąc ciężko znieważonym publicznie przez pana Cara, uchylił się od żądania odeń satysfakcji honorowej. Wobec powyższego niżej podpisani uważają sprawę za zakończoną honorowo dla pana Cara. Gen. Krzemiński, adw. Rzepecki".

Odpowiedź posła Liebermana, ogłoszona w „Robotniku", uległa z początku konfiskacie. Na wyraźne jednak zarządzenie Pana Ministra Sprawiedliwości, jako Naczelnego Prokuratora Państwa, konfiskata została cofnięta. Krok ten Pana Ministra wywołał ogólnie doskonałe wrażenie.

Propaganda perkalików krajowych

W Warszawie, w Izbie przemysłowo-handlowej odbyła się konferencja prasowa, na której pp. Stanisław Wartalski i Józef Dangel informowali przedstawicieli prasy o akcji propagandy krajowych wyrobów włókienniczych, jaka ma być rozwinięta pomiędzy d. 30 b. m. a 12 maja.

A więc w kilkudziesięciu sklepach warszawskich zorganizowana zostanie sprzedaż krajowych wyrobów włókienniczych, w lokalach rozrywkowych specjalne modelki będą demonstrowały toalety, uszyte z materjałów krajowych, wystawy sklepowe będą specjalnie udekorowane i t. p.

W ten sposób sfery gospodarcze mają nadzieję zwiększyć pokup krajowych materjałów włókienniczych i osłabić import towarów obcych (wynoszący w r. z. 98 milj. zł.)

Najlepszym środkiem propagandowym byłaby jednak zniżka cen.

Na posiedzeniu plenarnem Izby przemysłowo-handlowej przez. Izby, inż. Klarner stwierdził, że pod wpływem konkurencji firmy Bata sklepy z obuwiem krajowem obniżyły ceny i dzięki temu wyprzedały swoje zapasy (niektóre sklepy sprzedawały kilkaset par dziennie!).

Ten środek propagandowy powinni zastosować i przemysłowcy włókienniczy.

Wszystkie inne środki nie wiele pomogą.

Zabiegi kredytowe Związku Miast

Związek Miast zabiega w Ministerstwie Skarbu o uregulowanie sprawy pożyczek zaciągniętych przez miasta jeszcze w walucie markowej na cele walki z bezrobociem.

Pożyczki te zużyte zostały przez miasta na inwestycje nierentujące się, a więc w najlepszym razie na budowę dróg.

Związek Miast wobec tego wystąpił o zlikwidowanie sprawy pożyczek, spłacanych już przez miasta, jednak bez wycofania skryptów dłużnych, oraz umorzenie względnie przesunięcie terminów płatności pożyczek dotąd niespłaconych.

Aktualną jest również sprawa udzielenia kredytu krótkoterminowego poszczególnym miastom na spłatę bieżących zobowiązań, a przedewszystkiem weksli.

Niektóre miasta znalazły się w dużych trudnościach płatniczych i tylko udzielenie kredytu może poprawić finanse tych miast. Związek Miast zabiega zatem o udzielenie takich kredytów miastom w wysokości 10 miljonów złotych.

Nowe kredyty rolnicze.

Warszawa, 27.4 (Tel. wł.) Centralna Kasa Spółek Rolniczych uzyskała nowe kredyty krótkoterminowe, celem rozprowadzenia ich wśród drobnych rolników za pośrednictwem kas Stefczyka.

Kredyty te w wysokości 11 mil. zł., rozdzielone zostały jak następuje: oddział w Warszawie otrzymał 2,430.000 zł., oddział w Krakowie 2.110,000 zł., oddział we Lwowie 2,170 000 zł., oddział w Wilnie 1,940.000, oddział w Toruniu 1,600 000 zł., oddział w Łucku 1,190 000 zł.

Z powyższej sumy 3 mil. zł. są płatne najpóźniej w połowie grudnia br., 8 miljonów zaś najpóźniej w połowie lutego 1931 r.

Oprócz powyższych kredytów Centralna kasa uzyskała z Państwowego Banku Rolnego ze źródeł skarbowych kredyty średnioterminowe w wysokości 4 mil. zł., którą to sumę niebawem rozprowadzi między kasy Stefczyka, głównie na oddłużenie rolników, którzy zaciągnęli pożyczki w spółdzielnich rolniczo-handlowych.

EMIL PAGES

ODWET LOSU

Nowela

Red Longhram wiedział, że po powrocie w pierwszych czasach strzec się powinien każdej rzeczy i każdego człowieka. Oczywiście dawna historja musiała być zapomniana i nikt w bogatym miljonerze, powracającym z Syberji, nie domyśli się dawnego małego urzędnika banku Stuarta.

A jednak sam Red myślał właśnie o tej odległej przeszłości, gdy przed oczyma jego coraz wyraźniej wyrastała wyspa Honolulu.

Longhram poczuł nieprzezwyciężone pragnienie odwiedzin wysp Hawajskich. I zresztą nic nie ryzykował.

Nie posądzono go nawet nigdy o współudział w kradzieży w banku Stuarta. Tak dalece był ostrożny, tak starannie obmyślił swój czyn, że cała odpowiedzialność spadła na Archimbaulta, kolegę biurowego, zupełnie niewinnego głupca. Aresztowany, uznany za winnego, skazany na pięć lat więzienia, ten idjota Archimbault zastanawiał się zapewne jeszcze nad tem, jakim sposobem wpadł w zasadzkę i kim był złodziej rzeczywisty. Longhram uśmiechnął się. Ciasny mózg jego ofiary nie był zdolny wyświetlić prawdy.

Myśl ta ostatecznie wpłynęła na jego postanowienie. Pewnym krokiem szedł po kamieniach przystani. Był dziś Redem Longhram, amerykańskim miljonerem, który w północnej Syberji zdobył majątek na handlu futrami. Któż o tem wiedzieć mógł, że spędził cztery lata w Szanghaju, korzystając z zamieszek w tym grodzie chińskim, by zmienić tam podejrzane papiery wartościowe i zlikwidować sprawę kradzieży w banku Stuarta.

Rzucił okiem wokoło i dreszcz radości wstrząsnął jego jestestwem. Nareszcie znowu widział miasto amerykańskie! Południe biło na wszystkich zegarach miejskich. Tłumy urzędników opuszczały biura, śpiesząc na drugie śniadanie do lokali restauracyjnych. Longhram oprzeć się nie mógł pokusie spożycia dobrego śniadania, podobnie do tych beztroskich ludzi o spokojnem sumieniu.

W kilka minut później już siedział przy stole, pomiędzy maszynistką z biura „China Mail" i pomocnikiem pralni chemicznej, który wszystkie potrawy zalewał sosem pomidorowym.

Po śniadaniu, mając jeszcze trzy godziny czasu przed sobą, kroczył zwolna ulicą, tonącą w ogrodach i prowadzącą na szczyt wzgórza. Zrazu ulica przedstawiała się, jak wspaniała aleja z dworkami z obu stron; później jednak domy trafiały się rzadziej i ukazały się pola: ananasów, bananów, palm kokosowych, pola ryżowe — całe bogactwa, cała umiejętna i wspaniała kultura wysp Oceanu Spokojnego. Za palmami zaś ciągnęła się gęstwa wspaniałych lasów Hawai.

Mimowoli przyśpieszył kroku.

Gdyby był spostrzegł się wcześniej, byłby zawrócił z drogi. Zobaczył ich dopiero w ostatniej chwili na wzgórzu — tych dziwnych robotników drogowych. Dziwnych — zaiste. Ubrani byli w ubrania w białe i niebieskie paski — umundurowanie hańbiące więźniów kryminalnych, którymi byli w istocie.

Longhram przypomniał sobie nagle, że niektórych aresztantów, których sprawowanie na to zasługiwało, dla dokonania kary kierowano na wyspy Hawajskie — przeważnie fałszerzy i złodziei. Żyli tutaj na względnej stopie wolności, wypełniając różne prace, pomiędzy innemi naprawę dróg. Wobec tego, iż nie byli to niebezpieczni przestępcy, a dozorcy nie odstępowali ich nigdy, wypadki ucieczki nie zdarzały się prawie nigdy.

Longhram chciał ich minąć pośpiesznie, lecz w chwili, gdy przechodził koło ostatniej grupy, zbliżył się do niego jeden z dozorców. Longhrama przeszedł dreszcz.

Czego chciał od niego ten policjant? Wyprostował się w mimowolnym odruchu i uniósł głowę.

Jakże dobrze uczynił! Tamten prosił go o rzecz banalną, poprostu o ogień do papierosa. Po oddaniu tej przysługi, miljoner odrzucił własny papieros, gdy wtem usłyszał szept z drugiej strony gęstwy:

— Hallo! Longh!

Longh!... Musiał tutaj być Archimbault w umundurowaniu więźnia. Wystraszony spojrzał w kierunku, skąd dochodził go głos i ujrzał mówiącego.

Był to naprawdę dawny towarzysz z banku Stuarta. (D. c. n.)

Kronika miejska

Z „Przystani".

Posiedzenie powiatowego oddziału białostockiego.

Wczoraj, o godzinie 1 popołudniu, odbyło się w lokalu Sejmiku białostockiego zebranie Oddziału Powiatowego Towarzystwa Opieki Społecznej „Przystań" w Białymstoku.

Zebranie, na które przybyło przeszło 60 osób delegatów kół i przedstawicieli gmin, miast i miasteczek powiatu białostockiego, zagaił p. starosta Kaczmarczyk.

W imieniu wojewódzkiego zarządu „Przystani" witał zjazd p. inspektor Jurecki, następnie p. Kolendo wygłosił referat o potrzebach i zadaniach opieki społecznej oraz krótkie sprawozdanie, w którem ujął dotychczasową działalność białostockiego Powiatowego Oddziału „Przystań". Ze sprawozdania wynika, że oddział ten dożywia w kilku punktach dzieci w wieku szkolnym, jak również przystąpił do budowy przytułku dla starców w Zabłudowie. Budżet Oddziału na rok przyszły przewiduje sumę około 90 tysięcy zł. pozatem w programie działalności jest mowa o wykończeniu budowy przytułku dla starców w Zabłudowie, następnie uruchomienie stacji opieki nad matką i dzieckiem, rozszerzenie akcji dożywiania dzieci, urządzenie tygodnia dziecka i t. p.

Krótki referat wygłosił dr. Walewski, który cyfrowo wykazał, iż 60 proc. ogółu dzieci w wieku szkolnym na terenie powiatu jest zagrożonych gruźlicą, a specjalnie procent ten zwiększony jest w rejonie Goniądza, na co wpływa również w dość wysokim stopniu rozwinięty alkoholizm. Pozatem rejon Zabłudowa ma szczególnie duży procent dzieci słabowitych i niedorozwiniętych, co jest następstwem słabego odżywiania.

Następnie zabrał głos Wojewoda białostocki p. Kirst, który na zebranie to przybył bezposrednio po przyjeździe z uroczystości wołkowyskich. W treściwem swem przemówieniu p. Wojewoda ujął żywotne i konieczne potrzeby ludności na terenie powiatu, a szczególnie kwestję opieki społecznej jako dziedzinę, która obejmując najszersze warstwy, należycie prowadzona, przynieść może olbrzymie korzyści dla społeczeństwa i Państwa. Z przykrością pan Wojewoda stwierdził, że akcja ta na terenie powiatu nie jest prowadzona tak, jak być powinna, następnie wskazał na poszczególne ośrodki, jak naprzykład Czarna Wieś, Supraśl, które są specjalnie zaniedbane, gdzie dzieci wskutek nienależytego odżywiania słabną, tracą chęć i siły do nauki, a później do pracy, gdzie młodzież którą się nikt nie zajmuje traci czas na nie zawsze godziwych i moralnych rozrywkach. Skutkiem braku opieki nad dziećmi po wsiach, mamy często wiele nieszczęść, jak naprzykład, pożary. Brak opieki nad młodzieżą odbija się fatalnie na ich wychowaniu, kształtowaniu się umysłu i stosunku do społeczeństwa, w wielu zatem wypadkach winę za przestępczość młodzieży ponosi społeczeństwo. Następnie pan Wojewoda wskazał formę pracy i sposób realizowania zadania, przyczem podkreślił, że aczkolwiek nie są to rzeczy łatwe, jednak przy ogólnym wysiłku całego społeczeństwa przyniosą one pożądane rezultaty i przyrzekł swą pomoc i jaknajdalej idące poparcie.

Następnie odbyły się wybory nowych władz, poczem p. starosta Kaczmarczyk w serdecznych słowach podziękował panu Wojewodzie za przybycie i przychylne i ojcowskie ustosunkowanie się do tej tak aktualnej w tej chwili kwestji, jaką jest opieka społeczna.

W międzyczasie przemawiało około 10 delegatów z poszczególnych miejscowości, którzy stwierdzając słuszność spostrzeżeń pana Wojewody, wskazywali na najpilniejsze potrzeby jak również omówili dotychczasowe wysiłki idące w kierunku zaspokojenia tych potrzeb.

Zebranie odbywało się w nadzwyczaj miłej i serdecznej atmosferze i ogólnego zrozumienia się; dało się to odczuć w przemówieniach wszystkich mówców, zawiązując nić szczerej chęci współpracy społeczeństwa z przedstawicielami władz na naszym terenie. W ten sposób prowadzona praca na niwie społecznej wyda w krótkim czasie pożądane wyniki, których błogie owoce odczuje tak społeczeństwo jak i Państwo.

— **Plenarne posiedzenie zarządu Związku Legjonistów.** Dziś, o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Rynku Kościuszki № 7, odbędzie się plenarne posiedzenie nowowybranego zarządu Związku Legjonistów oddziału białostockiego, pod przewodnictwem prezesa p. dr. Dziadosza.

Kronika Wojewódzka

Z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

B. Premjer dr. Świtalski w Białymstoku

W dniu 26-go b.m. odbył się w Białymstoku, w lokalu sekretarjatu wojewódzkiego, zjazd przedstawicieli rad powiatowych B.B. z terenu województwa białostockiego.

Na zjazd ten, noszący charakter sprawozdawczy i informacyjny, przybyli z Warszawy: b. premier dr. Świtalski, w towarzystwie zast. generalnego sekretarza B.B., p. radcy Siedleckiego, oraz posłowie B.B. z województwa z prezesem p. senatorem Romanem na czele. O godz. 9-ej wieczorem zakończył zjazd swoje całodzienne obrady. Po obradach — na zaproszenie prezesa p. senatora Romana odbyło się zebranie towarzyskie uczestników zjazdów, gdzie w serdecznym nastroju spędzono kilka godzin.

Zebranie to zaszczycili swoją obecnością p. wojewoda Kirst, wicewojewoda dr. Dziadosz, oraz kilku obecnych w Białymstoku p. p. starostów.

Dekoracja zasłużonych.

Wczoraj w gmachu Starostwa w Wołkowysku odbyła się podniosła uroczystość. P. wojewoda białostocki Kirst udekorował srebrnym Krzyżem Zasługi referenta Starostwa, Józefa Jankowskiego, wójta gminy Roś, Werbela Wiktora, bronzowym Krzyżem Zasługi wójta gminy Świsłocz Teofila Drynda i wójta gminy Porozów Antoniego Garbowskiego.

Po dekoracji p. Wojewoda wygłosił do odznaczonych i obecnych urzędników starostwa i samorządu krótkie lecz treściwe przemówienie, w którem podkreślił, że odznaczenia, które otrzymują za swą wybitną pracę, nie są zapłatą za ich czyny, ale są specjalnem honorowem wyróżnieniem i życzy sobie, by tego rodzaju miłe uroczystości mogły go jaknajczęściej spotykać.

W odpowiedzi na to zabrał głos p. starosta Eustachewicz, który ze wzruszeniem podkreślił, że poraz pierwszy od czasu już 5 lat przebywania na tym terenie, ma możność być przy takiej uroczystości, jak dekoracja jego współpracowników. Jest to tem milszem dla niego, a zarazem i zachętą dla innych pracowników, aby w swej pracy nie ustawali a wysiłkiem swym zajęli przodujące miejsce wśród powiatu województwa białostockiego.

Żegnany serdecznie przez obecnych, p. Wojewoda odjechał samochodem do Białegostoku.

—:—

Święto pułkowe 3-go pułku strzelców konnych

w WOŁKOWYSKU

W dniach 26 i 27 b.m. 3-ci pułk strzelców konnych, stacjonowany w Wołkowysku, obchodził uroczyście święto 10-lecia swego istnienia. Data ta jest oficjalną datą sformowania pułku i nadania mu obecnej nazwy, natomiast poszczególne szwadrony, z których pułk został sformowany, zawiązały się już daleko wcześniej, bo w roku 1918 i 1919. Wsławiły się one bojami w grupie pułkownika Beliny-Prażmowskiego, w wypadzie i zajęciu Wilna razem ze sławną Pierwszą Dywizją piechoty legjonowej, zdobywały Dzwińsk, Żytomierz, Kijów, a później, w grupie wypadowej Naczelnego Wodza, Białystok, Augustów, Lidę, Mołodeczno, wreszcie w grupie wołyńskiej, wykazując stale swą nadzwyczajną sprawność bojową za co oddziały te zostały zaszczytnie wyróżnione w rozkazach.

Na uroczystości 10-lecia pułku przybył do Wołkowyska w sobotę, specjalnie uproszony Pasterz Duchowny Wojska Polskiego, ksiądz biskup Bandurski, którego na dworcu powitał szwadron honorowy, poczem eskortowany konno przez wszystkich oficerów pułku Czcigodny Pasterz wziął udział w uroczystej akademji, zorganizowanej przez komitet obywatelski. Na akademji tej tłumy publiczności zgotowały ks. biskupowi Bandurskiemu serdeczną owację.

Tego dnia o godzinie 9.30 rano w kościele garnizonowym odbyła się msza święta żałobna i poświęcenie tablicy ku czci poległych żołnierzy, następnie szereg imprez, zorganizowanych dla szeregowych. Wieczorem odbył się apel pośmiertny.

Wczorajsze uroczystości, które zaszczycił swą obecnością przybyły z Białegostoku p. wojewoda Kirst, rozpoczęły się o godzinie 9 mszą świętą polową na Myszkowych Górach. Po mszy świętej złotousty kaznodzieja, ksiądz biskup Bandurski, wygłosił podniosłe kazanie, poczem po wręczeniu uroczystych odznak pułkowych, odbyła się defilada. W defiladzie wzięły również udział sztandary 3-go pułku Strzelców konnych z roku 1830, oraz poczty sztandarowe 25, 26 i 27 pułków ułanów z brygady kawalerji Baranowicze, w której skład wchodzi również 3-ci pułk Strzelców konnych a ogólne uznanie zyskał oddział rezerwistów pułku.

Po defiladzie odbyły się pokazy i zawody szwadronowe a następnie obiad żołnierski.

W dalszym ciągu uroczystości, w godzinach popołudniowych, odbyły się zawody konne i rozdanie nagród, wieczorem zaś doroczne zebranie posiadaczy oficerskich odznak pamiątkowych 3-go pułku Strzelców konnych, a następnie raut.

W uroczystościach tych również wzięli udział: dowódca D. O. K. IX, generał Trojanowski, dowódca brygady kawalerji, generał Grzmot-Skotnicki, p. starosta Eustachewicz, delegacje oficerów kilkunastu pułków ułańskich i strzelców konnych, większa grupa rezerwistów tak oficerów jak i szeregowych, oraz liczne tłumy publiczności i przedstawicieli społeczeństwa całego powiatu akcentując tem swój nadzwyczaj życzliwy stosunek do armji.

KIEDY SIĘ ODBĘDZIE ZJAZD PRZEDSTAWICIELI KOŁA MIAST

WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO?

I co słychać z elektryfikacją miast.

Koło miast województwa Białostockiego wydało cały szereg komunikatów, zapowiadających Walny Zjazd Delegatów swych członków. Tymczasem maj się zbliża, prezes Koła p. prezydent Hermanowski wziął urlop zdrowotny i przebywa w zaciszu swej apteki—a o Zjeździe zupełnie głucho. Również winien Zarząd poinformować społeczeństwo, w jakiem stadjum jest sprawa elektryfikacji miast.

Komitet Obywatelski do obchodu uroczystości 3 Maja

w SOKÓŁCE

Z inicjatywy p. p. kierowników miejscowych szkół powszechnych odbyło się w Sokółce zebranie przedstawicieli władz i organizacyj społecznych, na którem powołano Komitet Obywatelski do obchodu uroczystości 3 Maja.

Zebranie zagaił kierownik szkoły powszechnej, p. Pawłowski.

Na przewodniczącego Komitetu powołano p. starostę Stefana Wolgiskiego i na vice-przewodniczącego ks. Krukowskiego.

Komitet wyłonił następujące sekcje: propagandową na czele z zast. insp. szkolnego, p. Wójcikiewiczem, zbiórkową—z p. Pawłowskim, obchodową — z p. Józefem Smrżą, zast. kier. Zarządu Drogowego i koncertową—z p. Wotowiczem.

Komitet obywatelski przystąpił już do opracowania szczegółowego programu obchodu uroczystości.

Na rynku pracy

Według danych P. U. P. P. stan bezrobocia na terenie 8 pow. naszego wojew. na dzień dzisiejszy w stosunku do stanu z dnia 22 kwietnia r. b. przedstawia się następująco:

Miasto Białystok 3478 (—**222**) zarejestrowanych, Supraśl 236 (—13), Michałowo 59 (—6), Choroszcz 19 (—6), Wasilków 278 (—9), Gródek 68 (—7), Łomża 318 (—7), Ostrów Mazow. 97 (—3) Wysokie-Mazowieckie 36 (—3), Grajewo 180 (+2), Białowieża 96 (—8), w pozostałych mniejszych osiedlach 286 (—10).

P. U. P. P. wypłacił zasiłki: w Białymstoku 2018 (—203) bezrobotnym, w Supraślu 69 (—31), Michałowie 21 (—9), Wasilkowie 192 (—11), Gródku 66 (+6), Łomży 183 (—17), Grajewie 84 (bez zmian), Białowieży 19 (—1), (bez zmian), Czarnej Wsi 12 (+1), Starosielcach 18 (bez zmian). W mieście pobierają zasiłki 2018 pracowników fizycznych i 101 umysłowych, a w 8 powiatach województwa 110 pracowników umysłowych.

Pod względem zawodów stan bezrobocia na terenie 8 powiatów i miasta Białegostoku przedstawia się:

Przemysł włókienniczy 2039 (—79), budowlany 391 (—22), metalowy 191 (+2), robotnicy wykwalifikowani 777 (—19), niewykwalifikowani 1097 (—79), hutnicy 162 (—1), tytoniowcy 15 (—1), robotnicy rolni 56 (—2), pracownicy umysłowi 444 (—4).

Ogółem na terenie 8 wskazanych powiatów naszego województwa wraz z miastem Białymstokiem znajduje się 5142 (—**209**) zarejestrowanych bezrobotnych.

GRODNO.

— **Przed przyjazdem p. Prezydenta Rzeczypospolitej.** W czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu przyjęcia P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Zebrani dokooptowali do komitetu szereg osób, a następnie komitet powołał poszczególne sekcje oraz zastanawiał się nad programem przyjęcia Dostojnego Gościa.

— **Litewski samolot w płomieniach.** Dnia 22 bm. rano na polach pogranicznej wsi litewskiej Brokorojce, położonej na odcinku granicznym Przelaje (gm. orańska), wskutek defektu motoru i zapalenia się zbiornika z benzyną spadł litewski bojowy samolot typu angielskiego „Bristel". Dzięki przytomności, lotnicy zdołali uratować się przy pomocy spadochronów, samolot zaś uległ rozbiciu i spaleniu się.

Z DNIA I NOCY...

Zdradzona szuka sprawiedliwości

Wiarołomny chossen-bocher zrzuca z siebie odpowiedzialność

Było tak:

On młody, miły, prosty towarzysz — zawsze wesoły i dowcipny, w czystym garniturze, w pięknym krawacie. Należał do typu mężczyzn, o których się łatwo zapomina, będąc w ich towarzystwie, a których się wspomina z przyjemnością, gdy ich już niema.

Nazywał się Szaja Pieniążek (ul. Mińska 9).

Ona młoda kobieta, najbardziej bezbronne stworzenie odznaczające się wdziękiem sarny bez jej zwinności, urodą ptaka bez jego polotu, słodkim miodem pszczoły — bez jej żądła. Miała chłodny, czarujący uśmiech i rudą główkę, miękką cichą barwę głosu, czystą jasną jak śpiew drozdów.

Nazywała się Fajga Puewska (ulica Zamenhofa 41).

Poznali się przed dwoma laty.

Cichą, senną nocą majową szeptał jej, jak minstrel, jak trovatore średnowieczny, przecudne słowa miłości:

—Fajgo, jasna moja Fajgo! Tyś jak róża sarońska, jak kwiat z gór Libanu!

Lekkiem westchnieniem wiosennego zefiru wtórowały jego zachwytom krwawe wargi Fajgi.

Spłynęła na Szaję moc niewytłumaczona, największa z nieodgadnionych tajemnic życia i stało się to, co się stać musiało.

Jak myśliwy, składa broń, widząc niewielki parów, zasłonięty drzewami, z miękkim puszystym kobiercem mchu, gdzie wąski strumyk szemrze o pokoju i wypoczynku, tak i pan Szaja składał broń przed pięknością, p. Fajgi.

Onieśmielony wobec niej położył zlekka drżącą dłoń na jej dłoni, poczem poszperał w kieszonce kamizelki i rzekł:

— Fajgeleben czy chcesz być moją?

— Tak — odpowiedziała karminowemi usty róża Saronu, na białostockiej wypielęgnowana ziemi.

Przeszły miesiące uroczych wiar, zaklęć i omdleń miłosnych. Pan Szaja stał się chłodny, milczący jak grób i powoli zaczął zapominać o swoich przyrzeczeniach.

Pani Fajga, opuszczona przez wiarołomnego Szaję, schnęła z tęsknoty.

Wreszcze, chcąc dać upust swym pragnieniom, zawodząc i łkając poszła do Komisarjatu z żałosną skargą:

— Gdzie on jest? Dlaczego on się chowa? On mnie skrzywdził, bo ja tego nie chciałam, niech on teraz pokutuje.

Pana Szaję dostarczono dla usprawiedliwienia lub po ukaranie.

Wstrząsnął ramionami i oświadczył:

— Co jest? Una była pełnoletnia, ja mam szwadki.

Świadkowie zeznali po stronie Szai—uwodziciela.

Stąd sens moralny wynika:

Nie chodź do lasu nie rwij bzu.
I nie wierz chłopcu jako psu.

Spłoszeni rabusie

musieli porzucić swój niecny zamiar

Nocy wczorajszej do sklepu galanteryjnego p. Fajgi Szpitalnik (ul. Lipowa 29) chcieli się dostać złodzieje.

Wiercąc misternie dziurę w drzwiach, zrzucili sztabę żelazną, która z wielkim hałasem upadła na podłogę, budząc domowników.

Na zrobiony alarm spłoszeni rabusie zbiegli, pozostawiając na miejscu przestępstwa łom żelazny.

Wróg ptactwa ujęty

Panu Prokopowi Józefowi (ul. Wesoła 19) skradziono nocy wczorajszej kury.

Piękne Orpingtony, Plymuthrocki i 2 czarne Weyandotty.

Pan Prokop rozpaczał straszliwie po tak cennej stracie. Kury były rasowe i właściciel miał zamiar zaprowadzić racjonalną hodowlę.

O zmartwieniu hodowcy dowiedział się p. przodownik Noworyto, wielki miłośnik skrzydlatego stworzenia.

Zarządzono poszukiwania i zatrzymano pana Żaka Antoniego (Wesoła 15), silnie poszlakowanego o kradzież kur.

Pan Żak, na pytanie p. Noworyty, odpowiedział:

— Jakie kury? Leżałem w szpitalu — i okazał kartę szpitalną, która głosi, że leżał w szpitalu od 6 marca do 6 kwietnia.

Pan Noworyta nie uwierzył, tembardziej, że, jako rekonwalescent, miał zalecone intensywne odżywianie się.

Pana Żaka osadzono w komisarjacie.

Pościg za namiętnym jeźdźcem

uwieńczony pomyślnym skutkiem. Amator jazdy żałuje swego czynu

Pan Gołębiowski Zygmunt (ul. Nowo Warszawska 59), wielki amator jazdy na żelaznem kole, wyjechał wczoraj, by załatwić w mieście interesy.

Zatrzymał się przed sklepem „Zjednoczenia", chcąc kupić papierosów a rower postawił obok sklepu.

W tym czasie przechodził ulicą p. Gilewski Stanisław (ul. Pieczurska 19), młody praktykant złodziejski.

Na widok stalowego rumaka p. Gilewskiego ogarnęła pasja kolarska. Długo walczył z nią, lecz nie mógł się oprzeć i wkońcu skorzystał z nadającej się sposobności, siadł na rower i lotem ptaka pomknął w kierunku Sokółki.

Pan Gołębiowski, gdy zobaczył zręcznego cyklistę, wybiegł ze sklepu i pognał za amatorem jazdy, krzycząc:

— Panie Stanisławie, nie rób pan kawałów, stój!

Pan Gilewski, nie zwracając uwagi na błagania p. Gołębiowskiego, kręcił pedałami co miał siły w nogach.

Piękna była gonitwa piechura z cyklistą!

Pan Gołębiowski, jak na biegu maratońskim, wyciągał nogi. Niestety zdolności kolarskie pana Gilewskiego wzięły górę i nieszczęśliwy właściciel pięknego roweru, po kilku kilometrach szalonego pościgu, uległ zmęczony.

Po zameldowaniu w II Komisarjacie o swej krzywdzie oczekiwał p. Gołębiowski cierpliwie na swego stalowego rumaka.

Zatelefonowano do Sokółki, a dla pewności wyruszyła w tę stronę pogoń dyskonałych rowerzystów, którzy dopędzili amatora jazdy prawie pod Sokółką.

Na pytanie jednego z posterunkowych, co skłoniło pana Gilewskiego do porwania roweru, ten odrzekł:

— Nie mogłem wytrzymać na widok stalowego rumaka. Chciałem koniecznie odwiedzić krewnych w Sokółce.

Wyjaśnienia namiętnego kolarza potraktowano źle i zabrano go do Komisarjatu.

Pan Gołębiowski, uszczęśliwiony, odebrał swój rower.

Skandal w śródmieściu

Z miłością niema żartów

Panna L...., manicurzystka z ulicy...., bałamuciła trzech majstrów fryzjerskich jednocześnie — i to w biały dzień.

Jeden szatyn kędzierzawy, drugi ognisty brunet o wyglądzie torreadora, trzeci o typie słowiańskim, uczesany z przedziałkiem, na polkę.

Wszyscy trzej w sobotę, podczas chwilowej pustki w „salonie", rzucili się na siebie.

Słowianin z brzytwą, torreador z maszynką do strzyżenia, szatyn kędzierzawy z nożycami.

Niewiadomo, czemby się to skończyło, gdyby nie przypadek, który zrządził, że w tej właśnie chwili wszedł do zakładu w celu ogolenia się... dzielnicowy.

— Buzia pana naczelnika w porządeczku — oznajmił mu torreador po ogoleniu.

Nie można tego było powiedzieć o obliczach trzech panów majstrów.

— Panno L...., do czego prowadzisz?

Znałem człowieka mądrego, który mawiał:

— Albo miłość, albo interes. Tam — gdzie praca, niema amorów. Amory gdzieindziej i kiedyindziej. Z miłością niema żartów. Grzeszyć nie w dzień, a w nocy, kiedy wszyscy śpią. Nie budzić nikogo, nie zakłócać spokoju.

Skromność i czystość obyczajów jest cnotą, nieskromność winna osłaniać noc.

POPIERAJCIE L.O.P.P

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4—8 w. Kobiety 4—5 pp. W niedziele i święta od 4—6 pp.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 9-49

Kino „Polonja"
DZIŚ
Największa sensacja świata
Arcydzieło przewyższające wszystkie filmy sensacyjne dotąd widziane p. t.
Tempo... Tempo...
Wielki dramat salonowo-sensacyjny.
Prawdziwy koncert niezwykłych umejętności aktorskich i akrobatycznych
w roli głównej, słynny aktor nieprześcigniony mistrz akrobatyki i ulubieniec Publiczności
LUCJANO ALBERTINI

Radjo-program

Warszawa 1411, 7 m

Poniedziałek 28-IV.

11.30—11.45. PAT. 11.58—12.05. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Muz. z płyt gramof. 13.10. Komunikat meteorologiczny. 14.40. Kom. gospodarczy. 15.00. Przegląd komunikacyjny. 15.15. Odczyt. 15.35. Odczyt. 16.15. Program dla dzieci. P. W. Tatarkiewicz omówi „Listy od dzieci". 16.45—17.15. Muz. z płyt gramof. 17.15. Lekcja jęz. franc. 17.45. Muz. lekka z kaw. „Gastronomja". 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. roln., korespondencję bież. omówi inż. W. Tarkewski. Giełda roln. 19.25. Pogawędki techniczne. 19.40—19.50. Prasowy Dziennik Radjowy. 19.58—20.00. Sygnał czasu. 20.00. Pogadanka muzyczna. 20.30. Koncert międzynarodowy z Wiednia. W przerwie repertuar teatrów miejskich. 22.00. W. Gestel „Poszukiwacze diamentów". 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 22.25. „Ostatnia Fala". 22.35. Komunikaty PAT. 23.00—24.00. Muz. salonowa z „Oazy".

Wtorek 29-IV.

11.30—11.45. PAT. 11.58—12.05. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Radjowy Poranek szkolny. 13.10. Komunikaty. 15.00. „Chwilka lotnicza". 15.15. Odczyt. 15.35. Odczyt. 16.15—17.00. Muz. z płyt gramof. 17.00. Z podróży. 17.15—17.40. „Projekty wycieczek po rzekach polskich". 17.45. Koncert popularny. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza 19.25. „Kwadrans buchaltera". 19.50. Opera z Poznania. Po transmisji kom.: meteor., polic., sport., PAT, oraz retransm. ze stacyj zagr.

„MODERN" DZIŚ PREMJERA Początek: 6.15, 8, i 10.15 Ceny od zł. 1.50

Na ekranie
Według powieści I. CONRADA
KAPITAN GWARDJI KRÓLEWSKIEJ
Dramat w 10 aktach, ilustrujący płomienną miłość pirata morskiego ku hrabiance
W rolach głównych:
Najpiękniejsza para kochanków
RAMON NOVARRO
MARCELINA DAY
Rzecz dzieje się w Hiszpanji i na wyspie Kubie

Na scenie
Wielka rewja w 8 obrazach p. t.
Niech żyje wiosna!!
1. Kilka słów — K. CHRZANOWSKI
2. Lecz o tobie myśleć nie przestanę — I. SKWIERCZYŃSKA
3. Pax-fox pas taniec — POLAKÓWNA i PIOTROWSKI
4. Angielita — K. SZERSZYŃSKI
5. Uwodzicielka — Z. DURANOWSKA
6. Niech żyje zgoda — K. CHRZANOWSKI
7. WIERNY SŁUGA kom. skecz
Wykon. Skwierczyńska, Szerszyński, Piotrowski
8. FINAŁ — cały zespół

DOKTÓR M. KANEL
Choroby weneryczne, skórne i włosów.
Przyjm. od 9—1 i od 5—8. (Kob. od 4—5).
Białystok, Sienkiewicza 37. telef. 5-95.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości, przed tekstem,—70 gr.; w tekście—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki.
Układ ogłoszeń przed tekstem 4° łamowy, za tekstem 8° łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: Wojewódzkie T-wo Lechja. Drukarnia A. ZBARA, Białystok. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Faranowski.